Nr. 123. We Lwowie Wtorek dnia 3. Maja 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i lekcyj po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Lwów 2. maja.

Wiek cały mija od chwili, gdy w r. 1788 zebrał się wiekopomny sejm, zwany czteroletnim — ażeby wyprowadzić upadającą Polskę z chaosu utworzonego samowolą możnych do nowego życia, i jęczącej pod jarzmem absolutyzmu Europie rzucić nowe hasła wolności i równości.

Chwila ta w dziejach naszych stanowić będzie zawsze epokę odrodzenia; chociaż bowiem ulegliśmy przemocy, chociaż wykreślono nas z listy narodów, mających samoistny byt polityczny, zdławić nas nie zdołano, nie potrafiono zgnieść naszego ducha.

Owszem! Widmo Polski, którą podzielono na części i rozgraniczono kordonami, stawało zawsze przed Europą, jak duch Banka; nie było jednej dziejowo ważniejszej chwili, w którejby kwestja polska własną swą siłą nie odżyła i nie stanęła jako kwestja żywotna, która dla sprawy pokoju, cywilizacji i postępu pierwej czy później załatwioną być musi.

A to życie nowe, zrodzone ze śmierci, zadanej nam przez wrogów, to moralne zmartwychwstanie datuje się od owych wielkich reform, zdążających do wydarcia władzy z rąk ambitnych królewiąt i złożenia jej w ręce narodu całego, do utwierdzenia prawa nad swawolą.

Czyż mamy przytaczać treść tych uchwał, które na kartach cywilizacji na wieki zapisane zostaną? Żyją one w sercach narodu, przeszły w krew każdego, kto chce być prawym synem ojczyzny; są one bowiem testamentem, którego wykonanie umierająca ojczyzna synom swoim zleciła.

Przywiązanie do wiary ojców — obok najszerszej pojętej tolerancji religijnej, równość wszystkich w obec prawa, oświata dla wszystkich wśród powszechnej wolności, oto hasła, których obrońcami i pionierami byli zawsze Polacy, a które sformułowane przez sejm czteroletni są sztandarem naszych walk o przyszłość.

O hasłach tych, mimo zmienionych stosunków nie wolno nam zapominać dziś zwłaszcza, gdy w całej Europie spostrzegać się dają konwulsyjne drgania stugłowej hydry reakcji.

Stłumiona na chwilę zmora odżywa i gotuje się objąć świat w śmiertelne uściski, ażeby go cofnąć o wieki.

Potrzeba walki dziś, jak niegdyś, gdy piersią naszą ochranialiśmy cały zachód wraz z zdobyczami cywilizacji, całe chrześcjaństwo od napadu dzikich hord wschodu.

Warunki walki się zmieniły, jej charakter jednak pozostał ten sam: jak wówczas, tak i dziś w walce tej, w której my pierwsi udział brać musimy, chodzi o najwyższe dobro wszystkich ludów, o zwycięstwo prawdy i światła nad fałszem i ciemnotą. A do walki tej stajemy pod sztandarem odrodzonej Polski, na którym wypisano pamiętny dzień Trzeciego Maja.

Dynastja Schönhausen.

Lwów 2. maja.

Nie wiadomo nam było dotychczas, jakoby sztuka dyplomatyczna rządzenia państwami i narodami w wyłącznym była przywileju pewnych rodów. Wiedzieliśmy wprawdzie, że znachor wiejski wśród ludu ciemnego i nieoświeconego, którego jeszcze nie dosięgły fale cywilizacji, czując się bliskim zgonu, przywołuje do łoża najstarszego syna i wraz z ostatnią wolą wtajemnicza go konającym już głosem we wszystkie arkana swojej wiedzy i sztuki, uczy go jak przyrządzać maści i mikstury gwoli uzdrowienia schorzałego ciała; baby wiejskie spieszą więc do syna po radę i pomoc jak ongi do ojca, wierzą bowiem, że tylko on będzie w stanie zmięszać tak zioła i soki, by z nich uzyskać lek uzdrawiający. Nie wiedzieliśmy natomiast, że między znachorami wiejskimi a wielkimi politykami i dyplomatami właśnie pod tym względem zachodzi analogja. A jednak tak jest. Polityka i dyplomacja zaczynają być sztuką, której tajemnicy przejść mają z ojca na syna, a która dla reszty profanów gęstą ma być osłonięta zasłoną.

Książę Bismark, żelazny kanclerz państwa niemieckiego, w podeszłym jest wieku. Silna jego konstytucja — nie jedną jeszcze zapewne przetrwa burzę, ale przezorny mąż stanu na wszystkie musi być przygotowany ewentualności i dlatego książę Bismark już teraz myśli o pozostawieniu Niemcom następcy w urzędzie kanclerskim. Następca ten już upatrzony, a jest nim pierworodny syn kanclerski, hrabia Herbert Bismark. Brzmi to może cokolwiek paradoksalnie, że książę Bismark sam wybiera sobie następcę, że przelewa swój urząd i swoją godność prawem spadku na swojego najbliższego i bezpośredniego dziedzica. Paradoksalność ta nie zmienia jednak faktu, a jest faktem, że najpoważniejsze pisma niemieckie zadawają sobie już dzisiaj pytanie, azali godność kanclerska jest dziedziczną. Mają one wprawdzie gotową na to pytanie odpowiedź, a mianowicie, że ze stanowiska prawnego najmniejszej nie ulega wątpliwości, że tak nie jest, że godność kanclerza państwa niemieckiego nie jest i dziedziczną być nie może. W myśl konstytucyjnych przepisów mianuje kanclerza cesarz podług własnego wyboru. Ale te same pisma przyznają, że wśród stronnictwa kanclerskiego uważają tę rzecz za najnaturalniejszą w świecie, i za rozumiejącą się prawie samą przez się, że w razie gdy książę Bismark nie będzie już w sobie czuł sił do sterowania niemiecką nawą państwową, wówczas następcą jego będzie hrabia Herbert Bismark. Niedawna nominacja młodego hrabiego członkiem pruskiego ministerstwa za nowy służy dowód, że to, co w sferach tych bywa przepowiadanem, w istocie się ziści.

Być może, że to rzeczywiście nastąpi. My przynajmniej nie mamy najmniejszego powodu wątpić o prawdziwości zapewnień przyjaciół bismarkowskich. Argumenta, któremi pisma wolnomyślne walczą już teraz, gdy myśl sukcesyjności urzędu kanclerskiego jest jeszcze w zarodku, są wprawdzie bardzo sprawiedliwe i słuszne i trafiają w zupełności do naszego przekonania. Ale cóż — kiedy samemi argumentami, choćby najtrafniejszemi i najprawdziwszemi, książę Bismark nie da się zapewne wstrzymać od wykonania zamiaru, jeżeli go w istocie powziął. Z zupełną racją utrzymują niemieckie pisma opozycyjne, że książę Bismark dla szczególnej i wyjątkowej właściwości swojego stanowiska nie może w ogóle mieć następcy. Książę Bismark, dowodzą one, zrósł się ze swojem stanowiskiem, które w rozwoju wypadków historycznych przystosowało się do jego osoby. Dla księcia Bismarka nie ma więc następcy ani co do jego stosunku do korony, ani co do stosunku z parlamentem lub innymi ministrami. Argumenta te byłyby w istocie dosadne, gdyby je książę kanclerz chciał uwzględnić i niemi się kierować. Książę kanclerz wie o tem zapewne sam bardzo dobrze, że stanowisko jego ekscepcjonalne, że stosunek jego do korony, parlamentu i innych ministrów wyjątkowe i właśnie dlatego dokazać chce czegoś wyjątkowego i nadzwyczajnego i już za życia zapewnić synowi sukcesję w urzędzie.

Pisma wolnomyślne obawiają się, że gdyby następcą księcia Bismarka został hrabia Bismark, tenże sam by najgorzej na tem wyszedł — nie byłby on bowiem w stanie spełnić to wszystko, czego się opinja przyzwyczaiła spodziewać po — Bismarku. I tej obawy książę kanclerz zdaje się nie podziela. Mieliśmy już raz sposobność porównać stanowisko żelaznego kanclerza państwa niemieckiego ze stanowiskiem, zajętem przed wiekami przez majordomów państwa frankońskiego. Przy porównaniu tem musimy pozostać. Zdaje się, że książę kanclerz ślepo chce naśladować wzór przedwiekowy. I majordomus frankoński bynajmniej nie miał pewności, że jego syn następca dorówna mu w sile, potędze i znaczeniu, a mimo to wzgląd ten nie powstrzymywał go wcale od przekazania całego swojego stanowiska i swojej potęgi. Jeżeli [illegible] na to wszystko mówi cesarz? Czy zechce on się na to zgodzić, aby przy jego dynastji pozostało tylko prawo i imię panującego [illegible], a władza przeszła w ręce dynastji kanclerskiej? Kto wie! [illegible] Na razie [illegible] genjalnym dyplomatą, [illegible] możliwe, że obok dynastji Hohenzollernów zapanuje wkrótce w Niemczech dynastja Schönhausen.

Gautsch i prawica.

Lwów 2. maja.

Zawrzało we Wiedniu a w reprezentacji parlamentarnej przewróciło się wszystko do góry nogami. Z prawicy zapisują się mowcy „za" budżetem ministerstwa oświaty i biją w sposób najgwałtowniejszy na ministra, z lewicy chcą mowcy mówić „przeciw" budżetowi, a ich ataki są mimowolną obroną jego pozycji. Gdzie jest większość rządząca, a gdzie mniejszość opozycyjna? Zaiste taki galimatjas, taki przewrót pojęć gdzie indziej chybaby trudno było spotkać. U nas w Przedlitawji wszystko możliwe, u nas można się było nawet tego spodziewać, że to nastąpi, że przy dyskusji nad budżetem ministra oświaty role między większością a mniejszością będą się zmieniać, że ataki i pochwały padną ze strony prawej a obrony i pochwały ze strony lewej. [illegible]

[illegible] wchodzących w skład przedlitawskiej połowy monarchji austro-węgierskiej. Ale właśnie na tem polu [illegible] odstąpił od zasad biurokratycznych i centralistycznych, objętych w spuściźnie po poprzednikach. Czyż dziwić się można, że większość [illegible] nie może się czuć zadowoloną takim stanem rzeczy, [illegible] wszędzie, gdzie tylko po temu się nadarzy sposobność, [illegible] centralistą, aniżeli wszyscy jego poprzednicy z ery — centralistycznej.

Ciężkich i wielkich wykroczeń przeciw [illegible] musiał się dopuścić pan minister oświaty, jeżeli najumiarkowańsi posłowie klubu czeskiego uważają za swój obowiązek wystąpić z poważnemi zarzutami przeciw jego osobie i jego systemowi. [illegible] przywódców młodoczeskich. Oni są opozycjonistami z zawodu i z urodzenia i im trudno byłoby w istocie dogodzić, ale jeżeli głos zabiera przedstawiciel najumiarkowańszego klubu staroczeskiego, wówczas wierzyć trzeba, że Czesi głęboko czują się dotknięci i skrzywdzeni. „Zapisałem się do głosu — powiedział dr. Rieger — za budżetem ministerstwa oświaty. Jeżeli to uczyniłem, to mówię to w imieniu [illegible] moich przyjaciół politycznych, to z tego bynajmniej nie wynika, jakobyśmy chcieli pochwalić postępowanie naszego ministra oświaty i wyrazić mu przez to wotum zaufania. Głosujemy za pozycją tylko z tego powodu, że nie chcemy ministerstwa pozbawić możności dalszego prowadzenia administracji państwowej. Przeciw samemu zaś ministrowi oświaty mamy wiele poważnych zażaleń, a nawet skarg. Zażalenia nasze są natury narodowościowej i opierają się na artykule dziewiętnastym naszej konstytucji. Przeprowadzenie konstytucji nie odpowiada w niczem jej doniosłości i prawdziwemu znaczeniu jej słów. Wiadomo wszystkim, ile zależy na tem, w czyich rękach leży przeprowadzenie ustawy. Znana to przecież zasada: *Plus valet favor judicis, quam centum leges codicis.* Jeżeli więc ten, kto ma orzekać o prawie, nie ma szczerego zamiaru przeprowadzenia ustawy według jej rzeczywistego znaczenia, wówczas łatwo sobie wyobrazić, jak to wykonanie wygląda. Jest też faktem, że żaden z poprzednich ministrów nie był w stanie wywołać takiego w Czechach oburzenia, jak właśnie obecny minister oświaty".

Kilka tych słów z przemówienia przewodniczącego klubu czeskiego dostatecznie ilustrują usposobienie najumiarkowańszych żywiołów czeskich przeciw Jego Ekscelencji, dr. Gautschowi. A cóż minister odpowiedział na te żażalenia? Mamy przed sobą telegraficzne streszczenie odpowiedzi ministerjalnej i wyznać musimy, że jesteśmy nią zdziwieni. Albo pan dr. Gautsch tak pewnym jest swojego stanowiska, że ignorować może wszelkie żażalenia i skargi obcych najsprawiedliwsze, albo też [illegible] Zapewne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego otrzymamy relacje o rozwoju kryzys. Na razie wiemy tylko, że ona istnieje w całej pełni i że znaczna część posłów czeskich [illegible] że będzie głosowała przeciw ministrowi.

A Polacy? Polacy zadowoleni są zapewnieniem ministra, że się zgadza na uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego — w zasadzie.

Król Milan na wulkanie..

Belgrad 30. kwietnia.

[B. T.] Historja ostatniego tutejszego przesilenia rządowego zakończona ustąpieniem radykalnego gabinetu Gruicza, a powołaniem do steru Christicza, znana jest waszym czytelnikom niezawodnie dostatecznie z telegramów i rozmaitych relacyj urzędowych i półurzędowych. To też bez skrupułu pomijam szczegóły tej najnowszej zmiany [illegible] w młodem królestwie, a radbym natomiast, dzięki dobrym informacjom, zaczerpniętym, jak to mówią, „z pierwszej ręki", wyświetlić Wam faktyczny stan dzisiejszych stosunków w Serbji [illegible] Przedewszystkiem tedy upewniam Was, że dymisja Gruicza nie była następstwem jakiejś klęski parlamentarnej lecz poprostu kryzys królewska — paljatywem, ocalającym — oby tylko nie na czas zbyt krótki — rządy samego Milana. [illegible] *coups de mains* dyplomacji austrjackiej, najniepopularniejszą dziś osobistością w królestwie serbskiem, jest [illegible] król Milan. [illegible] głośno, a reszta Serbów jeśli nie mówi tak, to z pewnością myśli sobie pokryjomu, że Milan jest wasalem Austrji i jako taki uprawia politykę zgubną dla przyszłości królestwa, zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym.

Wychodząc z tej premisy, zawsze i wszędzie, każdą decyzję króla [illegible] jako rezultat wpływów austrjackich [illegible] dla Serbji [illegible]. Tak też i uważa się dziś ustąpienie gabinetu Gruicza. Mianowicie [illegible] radykalne ministerstwo musiało ustąpić pod presją austro-węgierskiego posła, ponieważ projektowało reformę podatku konsumcyjnego, a przeciw czemu wiedeński urząd zagraniczny z całą stanowczością miał protestować. Ile w tem prawdy realnej, orzec dziś trudno — że jednak wyraźny brak sympatyj potężnego sąsiada dla Gruicza *et consortes* co najmniej przeważył szalę w rękach Milana na niekorzyść radykałów, to, zdaje się, nie ulega wątpliwości. Na pochwałę Milana i jego otoczenia najbliższego zaznaczyć należy, że w konaku królewskim wcale nie łudzą się co do właściwej barwy opinij, górujących w kraju, i że z niemi — oczywiście we

TRZECI MAJA.

ROCZNICA.

Pamiętne w dziejach Europy dzieło odrodzenia narodu polskiego liczyło już rok życia, obfitującego w błogie owoce.

Akt Sejmu Konstytucyjnego zyskał poklask najcelniejszych mężów stanu za granicą. Volney uznawał, „że Polacy usunęli od siebie jarzmo ucisku ludowego, pod którym jęczały narody północy". Fox nazwał konstytucję Trzeciego Maja dziełem, „któremu szczerze przychylni być powinni wszyscy przyjaciele wolności". Sieyes, Payne, Makintosh, a nawet minister Fryderyka II. Hertzberg oddawali cześć zasadom, któremi się powodowali twórcy konstytucji.

Cała Rzeczpospolita przyjęła ustawę sejmową śród okrzyków nie kłamanej radości. Komisje porządkowe, sądy, trybunały i miasta słały do króla delegacje i odezwy z oświadczeniem najgłębszej wdzięczności. Duch wojska wzrastał, jak to okazały wspaniałe rewie pod Bracławiem i Gołębiem. Poczynała się nowa era. Sejmiki odbywały się z bezprzykładną zgodnością, komisje porządkujące rozwijały zdumiewającą działalność. Cudzoziemcy, uważając nową konstytucję jako najbardziej zbliżoną do swobód wolnej Ameryki, tłumnie garnęli się w granice Polski.

Warszawa zajaśniała niewidzianym dotąd blaskiem. Ludność jej pomnożyła się w ciągu roku do 120.000 głów, dawne jurydyki (było ich 19) przyłączono do miasta; zaprowadzano nowy ład i porządek w stolicy.

Austrja i Prusy wyrzekły się w przymierzu berlińskiem (7. lutego) wszelkich zamachów na całość Polski i jej konstytucji. Jedna tylko Rosja nie ustawała w tajemnych swych knowaniach przeciw Polsce i nowym jej urządzeniom. Powolne narzędzia dla swych intryg znalazł ambasador Bułhaków w Szczęsnym Potockim „strażniku ukraińskich granic", w hetmanie Branickim i w Suchorzewskim. Zdrajcy zjechali się w Wiedniu, zkąd podążyli do Jas, gdzie oczekiwał na nich z listami carowej Bezborodko. W porozumieniu z zaprzedańcami działali w kraju bracia Kossakowscy; we Lwowie założono kuźnię anti-konstytucyjną, z której pod redakcją Dyzmy Tomaszewskiego rozchodziły się po kraju owe manifesty protestujące przeciw „ujarzmieniu narodu"...

Branicki zamierzał porwać króla z Łazienek. Oddany mu w zupełności jenerał Kurdwanowski usiłował pozyskać w tym celu pułk piechoty. Przezorność biskupa Turskiego udaremniła na szczęście zamachy spiskowych.

W połowie marca rozpoczął Sejm ponowne obrady. Wojna z Rosją wisiała na włosku. S k a r b i w o j s k o było hasłem sejmujących Stanów.

Wśród takich okoliczności nadszedł dzień trzeciego Maja 1792 roku. Bulla Piusa VI. (cofnięta później na żądanie Rosji) przeniosła na ten dzień święto patrona króla i narodu. Uroczystość św. Stanisława i pierwsza rocznica konstytucji przypadły na dzień czwartkowy. Już w przededniu uroczystości zaroiła się Warszawa licznymi gośćmi. W myśl rozesłanych uniwersałów wszystkie województwa przysłały swych delegatów na obchód narodowy. Całe miasto było w ruchu, zajęte przygotowaniami do wielkiego święta.

Sto strzałów działowych powitało wschodzące słońce.

Już o godzinie siódmej rano wojsko ustawiło się w szpalery po ulicach. Stanowisko obok zamku zajęła kawalerja narodowa, na Krakowskiem przedmieściu stanął pułk pieszej gwardji koronnej w nowych mundurach, oficerowie w hełmach, z szarfami przewieszonemi przez ramię. Za nimi aż po kościół św. Krzyża ustanowiły się dwa bataljony Działyńskiego, gwardja piesza litewska, cztery szwadrony pułku ks. Wirtembergskiego i trzy szwadrony pułku Kozienickiego.

Straż u drzwi kościelnych trzymał oddział skarbowego bataljonu. Tłumy świątecznie przybranego ludu tłoczyły się koło zamku, na Krakowskiem przedmieściu i przed kościołem. O godzinie dziewiątej Stanisław August przybrany w suknię z srebrzystej lamy wyruszył w karecie do świątyni. Czterech marszałków z laskami poprzedzało orszak królewski. Dygnitarze dworscy z wielkim koniuszym na czele konno towarzyszyli królowi. Pochód zamykał konny pułk gwardji koronnej. U drzwi kościoła witali króla marszałkowie sejmowi i ministrowie oraz biskup warszawski, który mu podał wodę święconą. Poprzedzony przez nich wszedł Stanisław August do świątyni, w której oczekiwał go senat, izba poselska, deputowani i władze miejscowe. Straż wewnątrz kościoła trzymała kawalerja narodowa, około tronu tuż obok dworu stanął korpus kadetów w paradnych mundurach i szyszakach pod wodzą swego komendanta ks. Czartoryskiego. Po lewej stronie króla zasiadło ciało dyplomatyczne z nuncjuszem, arcybiskupem kartagińskim, M. Saluzzi na czele. Byli więc posłowie: francuski hr. Descorches St. Croix, hiszpański chevalier Normandes, austrjacki Ducachet, angielski Hailes, szwedzki br. d'Engeström, duński Burke, holenderski Reder, pruski Luchesini. Brakło tylko Bułhakowa, który w myśl otrzymanych od swego rządu instrukcji wyjechał do Siedlec. Naprzeciw estrady dyplomatycznej zasiadły księżna Kurlandzka i żony posłów zagranicznych, na galerjach panie w biało-ponsowych strojach i elegancki świat stolicy.

Skoro król zasiadł na tronie witał go stosowną przemową marszałek sejmowy Małachowski, poczem składali mu życzenia marszałkowie wielki koronny (Mniszek) i konfederacji litewskiej (ks. Kazimierz Sapieha) Król przyzwawszy do boku swego ministrów, odpowiedział wymownie na te przemówienia. Nastąpiło ucałowanie ręki królewskiej przez senat, ministerstwo, stan rycerski i miejskich delegatów. W końcu oznajmieni przez marszałków przemawiali reprezentanci delegatów wojewódzkich: podkomorzy Dobiecki imieniem Małopolski, Stadnicki od Wielkopolski, Buchowiecki od Litwy. Wszyscy wyrażali w imieniu swych prowincyj wdzięczność dla tronu i sejmujących Stanów, zapewniając o przywiązaniu narodu do konstytucji, w obronie której ogół współobywateli gotów jest poświęcić życie i mienie. Deputatom odpowiedzieli kanclerz koronny Jacek Małachowski i podkanclerzy litewski Chreptowicz, poczem przypuszczono do ucałowania królewskiej ręki.

Nastąpiła solenna msza celebrowana przez biskupa warszawskiego *in pontificalibus*; kazanie wygłosił biskup *in partibus* ks. Malinowski, wreszcie odśpiewano *Te Deum* Paisellego, wykonane przez dwiestu śpiewaków i muzyków. Po skończonem nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód ku Ujazdowskiej ulicy, gdzie miała się odbyć uroczystość założenia kamienia węgielnego pod kościół *Opatrzności Boskiej*, którego budowę uchwaliły sejmujące stany.

Pomostem ułożonym między kościołem św. Krzyża i ulicą Ujazdowską, a strzeżonym przez konną gwardję koronną i grenadjerow gwardji, postępowały naprzód cechy z chorągwiami, zakony, magistrat stołeczny, deputaci miejscy, posłowie i delegaci wojewódzcy, senat, biskupi, książę prymas, wreszcie sam król otoczony korpusem kadetów.

Tysiączny ten orszak posuwał się ku alejom wśród odgłosu hymnu biskupa Krasickiego rozpoczynającego się od słów:

„Wyższym nad nieba wzniosły majestatem,
Boże! co raczysz zawiadywać światem;
I dobrodziejstwy, czem jesteś, objawić;
Pozwól się sławić..."

Wszystkie domy przydrożne obsadzone były tysiącami ludu. Za przybyciem na miejsce, książę prymas z asystencją stanął u kamienia węgielnego; miejsce po jego prawicy zajął Stanisław August. Dopełniwszy obrządku poświęcenia podał prymas królowi złotą kielnię i młotek, poczem włożono pod kamień medal i pieniądze wybite za jego panowania.

Kielnia z rąk królewskich przeszła do rąk biskupów, ministrów i marszałków sejmowych, w końcu wręczono ją posłowi kijowskiemu Chojeckiemu, jako przedstawicielowi województwa, które pierwsze na swych sejmikach uchwaliło ofiarę przez lat sześć na cele budowy tego kościoła. Książę prymas pokropił kamień i miejsce przeznaczone pod budowę, poczem zabrał głos biskup Naruszewicz, przypominając dobrodziejstwa Sejmu, za sprawą którego, „kmiotek usłyszał głos dziedzica dobroczynny, mieszczanin odzyskał wolność, żołnierz siłę, skarb zasiłek, sąd sprawiedliwość, obywatel równość, a prawo odzyskało posłuszeństwo." *Veni Creator* zaintonowane przez księcia prymasa i biskupie błogosławieństwo udzielone przezeń wszystkim obecnym zakończyło ceremonję o godzinie w pół do piątej po południu.

Podczas całego obchodu grzmiały działa ustawione za Wisłą i palba z ręcznej broni utrzymywana przez pieszą gwardję.

Równocześnie w synagodze odbywało się nabożeństwo starozakonnych zasyłających w rocznicę pamiętnej dla nich konstytucji gorące modły do Jehowy za pomyślność króla i Rzeczypospolitej.

Uczony Naftuła Waysel ułożył na tę uroczystość hymn dziękczynny, śpiewany wówczas we wszystkich zborach izraelickich na całej przestrzeni ziem Korony i Litwy.

Hymn ten podniosły rozpoczynał się następnemi słowy:

„Zniknął smutek ponury, a radość panuje;
Zbawiony naród słodkiej używa swobody;
Szczęśliwych żadne jarzmo nie tłoczy Polaków.
Tak rzekł Bóg dobrotliwy: Wybrałem wam króla,
Wlałem mu dzielną mądrość; w świetle *Stanisława,*
Znajdziesz narodzie szczęście i zbawienie swoje!..."

Z Ujazdowa odjechał król do Łazienek.

W. marszałek koronny zaprosił do siebie na obiad senat i ministrów koronnych, litewski, senat i ministerjum litewskie. Ziemscy posłowie i deputaci miast z Korony udali się na obiad do marszałka sejmowego, z Litwy do księcia marszałka konfederacji litewskiej. Prymas podejmował u siebie deputatów wojewódzkich, Zakrzewski, burmistrz warszawski municypalność.

O godzinie w pół do ósmej z wieczora wszyscy zgromadzili się w teatrze. Przedstawiono trzyaktowy dramat „Kazimierz Wielki" umyślnie na ten cel napisany przez Niemcewicza z polecenia królewskiego.

Pan poseł inflancki wykończył żądaną sztukę w przeciągu tygodnia, niespokojny więc i trwożny o powodzenie swego dzieła, już o godzinie szóstej znalazł się za kulisami teatru. Zastał wszystko w porządku. Zasłużony dyrektor Bogusławski, wiedząc przed jak dostojnem zgromadzeniem przyjdzie mu dziś wystąpić, nie zapomniał o niczem i osobiście doglądał przygotowań do przedstawienia. Gdzież jest Owsiński? — pyta zaniepokojony autor, gdyż pierwszy ów tragik sceny narodowej przedstawiać miał tytułową postać jego dramatu. Na to Bogusławski ująwszy Niemcewicza pod rękę, zaprowadził go do ustronnej garderoby, otworzył drzwi zaryglowane i o dziwo: Kazimierz Wielki - Owsiński w szatach królewskich i z koroną na głowie siedział spokojnie na krześle. Wziąłem go pod klucz zaraz po obiedzie — dodał przemyślny dyrektor, widząc zdziwienie malujące się na twarzy autora — poczciwy Owsiński lubi często nie wylać za kołnierz...

Sala teatralna pyszny przedstawiała widok. Loże zajęte były przez kwiat damskiego towarzystwa stolicy. Wszystkie panie przybrały strój biały z ponsowym. Między pięknemi błyszczały urodą Aleksandrowa z Chodkiewiczów Lubomirska, pani Kossowska, Julja Potocka, pani Mirska z Litwy. Nie ustępowała im pani Krajczyna Potocka, acz dobiegająca pięćdziesiątki matrona.

własnym interesie — skrupulatnie liczyć się zaczynają. Poniekąd dowodem tego zdaje się być fakt, że oto świeżo król nie rozwiązał buntowniczej skupczyny, lecz odroczył ją za pomocą specjalnego komisarza królewskiego. W ten bowiem sposób odjął sposobność do agitacyj wyborczych, wśród których na nowo rozdmuchane namiętności polityczne i stronnicze mogłyby wystrzelić potężnym słupem płomieni, a ten — kto wie — czy nie sięgnąłby w danej chwili aż do wyżyn tronu... Tymczasem, dzięki prostemu odroczeniu sesji, rząd Christicza może czujnem okiem śledzieć wszelkie machinacje przeciwnego obozu i każdy groźniejszy ruch zdławić w samym zaczątku. A do takiej misji [illegible] trudno chyba o człowieka bardziej energicznego i bezwzględnego, jak nowy prezes gabinetu Mikołaj Christicz. Z jednej strony znany powszechnie jako mąż wysoce sprawiedliwy i bezparcjalny, z drugiej ma ugruntowaną — jeszcze z lat sześćdziesiątych, gdy był ministrem ks. Michała Obrenowicza III. — opinję nadzwyczaj surowego i nieprzebłaganego egzekutora ustaw i jak Brutus gotówby każdej chwili własnych synów posłać na rusztowanie, gdyby przeciw prawu ciężko zgrzeszyli. Że lata nie osłabiły jego żelaznej ręki, zdaje się być pierwszą tego zapowiedzią choćby najnowszy ukaz ministra spraw wewnętrznych — akt, wypracowany niezawodnie przez samego Christicza — w którym bez ogródki powiedziano, że wszelkie bezprawia ścigane będą przez rząd z nielitościwą surowością i energją. I tego jednego przynajmniej można być pod rządami Christicza pewnym, że mordy polityczne — których w 200-dniowej erze Risticza, a później Gruicza, na setki liczono — ustaną na dłuższe czasy.

Zanim jednak zapanują tutaj pod ręką Christicza jakieś normalne stosunki, zawsze jeszcze sytuacja ogólna jest nader poważną, a ferment nieprzyjazny dla osoby Milana ogarnia coraz szersze koła nawet w samej stolicy. Dość charakterystyczną w tej mierze jest np. pogłoska, że Milan nie wydala się z konaku, ponieważ boi się zamachu na swoje życie, wiedząc dobrze, jakie jest rozgoryczenie wśród ludności z powodu dymisji gabinetu radykalnego. Powtarzam wyraźnie, że to jeno pogłoska, lecz i ona rzuca pewne jaskrawe światło na obecny stan rzeczy w Belgradzie.

Unici w gubernji Orenburskiej.

W roku zeszłym rząd carski, jak wiadomo, wysłał unitów na posielenie do gubernji orenburskiej, która częściowo obejmuje posiadłości Europy, częściowo zabiega na terytorjum azjatyckie. Ludność jej rdzenną stanowią mahometańscy Baszkiry i Kirgizy, napływową Rusini i Moskale, częścią dobrowolni posieleńcy, częścią razkolnicy, których zsyłano za niewyznawanie urzędowej religji. Tych ostatnich jest około 17.000 wedle urzędowych raportów, w istocie zaś do 50.000. Stosunki są tam nader opłakane, zwłaszcza walki Baszkirów z Kirgizami, które rząd rosyjski wyzyskuje, dają się we znaki całemu terytorjum. Ludność rdzenna ginie powoli pod naciskiem rządu i kolonizacji, a dziś już stanowi żywioł prawosławno-rosyjski przeważającą potęgę. Wśród takiego to otoczenia przebywają zesłani unici, o których znajdujemy następującą wzmiankę w *Dz. Pozn.*:

„Wiadomości szczegółowych o wszystkich wysłanych unitach i ich miejscu nie mamy, a o 20 tylko rodzinach wysłanych do powiatu czelabińskiego, będącego jednym z sybiryjskich powiatów gubernji orenburskiej. Rodziny te pozostają we wsi Butyrska, wołosti iwankowskiej. Oto ich nazwiska z wymienieniem miejscowości, zkąd zostali wysłani.

Z Polubicz (powiatu włodawskiego) cztery rodziny: 1. Błażej Kossowski; 2. Mikołaj Szuborczuk; 3. Demian Czeczot; 4. Maciej Dragan. II. z Łomaz (powiatu bielskiego) 5. Piotr Bielecki; 6. Antoni Margunowicz; 7. Onufry Kartasiewicz. III. Z Lubenki, parafji tomarskiej: 8. Józef Kuczyński; 9. Eljasz Zaniewicz. IV. Z Rudna: 10. żona i dzieci Jana Czecha (Czech umarł w drodze) z Dziatkowskiej; 11. Zacharjasz Jakubowski z Ossowy; 12. Andrzej Sieniawski z Przygolin; 13 Franciszek Bohusz z Olszanki; 14. Dawid Filipiuk i 15) Maciejuk z Komorówki, 16. Paweł Wawrzyniak, z Kozłow, 17. Swiderski; 18. Grzegorz Usz ze zmiennego; 19. Jan Telechon i z Gródka: 20. Ha[illegible].

Każda rodzina pozostaje u innego gospodarza. Wiadomo, że unitom nie wolno było zabierać z sobą pieniędzy, lecz żadnych ruchomości, nawet poduszki. Rząd obiecał im dopiero po przybyciu na miejsce, sprzedać ich grunta podlaskie i po strąceniu kosztów podróży (!)? pozostałą sumę wydać na zagospodarowanie się.

Do grudnia 1887 r. na życie wydawano im dziennie po 8 kopiejek na dorosłego i po 4 na dziecko. Od 1. grudnia nic im nie wydają, tak, że cierpią formalny głód. Nie mają oni żadnych zarobków, gdyż w powiecie czelabińskim nie ma ani żadnych fabryk, ani większych gospodarstw. Gubernję orenburgską głód nawiedza perjodycznie. Doznaje go na przednowku corocznie prawie nawet ludność osiadła i rolnicza. Można więc wyobrazić sobie rozpaczliwe położenie unitów, którym marne 8 kopiejek odjęto w czasie najkrytyczniejszym, gdy wszystkie produkta spożywcze są niezmiernie drogie.

Od unitów rząd wymaga: 1) Ażeby mu dali plenipotencję na sprzedanie ich gospodarstw na Podlasu. 2) Ażeby w zamian na grunta podlaskie brali po pięć dziesięcin ziemi rządowej na rodzinę. Obiecuje prócz tego konie, owce i drzewo na pobudowanie domów. Gdyby Unici nie zgodzili się na propozycję rządową, grożą im, że zostaną wysłani do gubernji Irkuckiej.

Teatr polski we Lwowie.

Powiadają, że gdzieś tam daleko, na szerokim świecie są kraje, w których ludzie przyszli do tego przekonania, że w sprawach, dotyczących interesu ogółu, nie tylko nie zachowuje się tajemnicy, ale przeciwnie, wszystko co pośrednio lub bezpośrednio na ich rozwój i przebieg wpływa, podaje się do wiadomości i pod sąd opinji publicznej.

U nas inaczej.

Manję tajemniczości i osłaniania wszystkiego doprowadzono do śmieszności. W ferworze ukrywania zapomniano, iż najczęściej dzieje się to ze szkodą samej sprawy, i że ubliża się tem społeczeństwu, odsuwając wszystko z pod przysługującego mu prawa kontroli.

Jak w innych, tak samo rzecz się ma i ze sprawą naszego teatru, który nie może być uważany jedynie jako siedlisko rozrywki, choćby dla tego, że biedny i podatkami przeciążony nasz kraj zawsze tak chętnie udziela teatrowi znaczną subwencję i otacza go swą troskliwością.

Czy jednak teatr polski we Lwowie zadanie swe spełnia — na pytanie to, winno nam w pierwszym rzędzie odpowiedzieć to ciało, które przez kraj do czuwania nad nim zostało powołane, a mamy tu na myśli t. z. komisję artystyczną.

Cel jej i obowiązki są tak jasne, że byłoby zbytecznem nad tem się rozwodzić, osoby zaś poważne, wchodzące w jej skład, powinnę były nam być dostateczną gwarancją, że działalność jej będzie pożyteczna. Tak jednak niestety nie jest. Czynność komisji, szczególniej w ostatnich czasach, ogranicza się na wydawaniu jakichś tajemniczych komunikatów, których rezultatem jest zawsze jeden i ten sam fakt, że czy teatr był lepszy, czy gorszy, czy dawano w nim utwory licujące z pojęciem naszego położenia narodowego, czy też bujała po nim Grigolatis, zawsze ostatecznie przedsiębiorca prowadzący scenę, otrzymywał... subwencję.

I dzisiaj dowiadujemy się, że komisja artystyczna opracowała taki komunikat, omawiający stan teatru lwowskiego za pierwszy kwartał i przedłożyła takowy Wydziałowi krajowemu. O podaniu tej pracy do publicznej wiadomości, oczywiście jak pierwej, tak i teraz ani pomyślano, a z tej odrobiny treści pracy komisji sądząc, która przedarła się na świat, możemy tylko zaznaczyć, że nie poruszono w niej ani jednej strony zgodnej z faktycznym stanem rzeczy, ani jednej nie znachodzimy tam myśli, którąby zdradzała odpowiednie fachowe zainteresowanie się sprawą.

Przepływa komisja przez Rubikon operowy i i operetkowe jeziorko z żaglami w pełni rozwiniętemi, zastanawia się nieco nad rodzajem publiczności uczęszczającej do teatru, twierdząc, iż jest nią „inteligencja miejscowa, oświeceńsze mieszczaństwo i pojedyncze jednostki“ i osiada na mieliźnie dramatu i komedji. Szczególniej do dramatu nie ma komisja zaufania i dziwi się, że publiczność jest trochę zniechęcona, a dziwi się tem więcej, iż pokładała wielkie nadzieje w dzisiejszym kierowniku sceny, który jest sam niepospolitym artystą.

Szukając zaś przyczyny tego swego zdziwienia, przychodzi komisja do następujących rezultatów. Monotonną i zestarzałą jest muzyka antraktowa, instrumenta dęte są złe, kiełkuje lekceważenie utworów dramatycznych, a coraz bardziej wzrasta zamiłowanie do lekkiej farsy... dramata paradoksalnej tendencji autorów francuskich zupełnie są nieodpowiednie dla niedzielnej publiczności, repertoar popołudniowych przedstawień nie licuje z pojęciami młodzieży obojga płci na nie uczęszczającemi, a wreszcie abonowanie lóż jest zjawiskiem efemerycznem... Dlaczego jednak tak jest, kto winien i co należałoby uczynić, aby nastąpiła zmiana na lepsze, komisja rozwiązuje te kwestje wyrażeniem nadziei, iż dzisiejsza dyrekcja będzie wytrwale kroczyć „w kierunku, jaki charakteryzował pierwsze miesiące jej działalności“.

A, że *„tout est bien, qui finit bien“* — jak powiada przysłowie — więc i komisja artystyczna przyznaje się w końcu, że choć podniosła pewne wątpliwości, to, gdy „większa część przedstawień tak operowych, jak dramatu i komedji, odpowiadała słusznym lecz skromnym wymaganiom artystycznym, przeto połowa subwencji, przeznaczonej przez Sejm, słusznie już dyrekcji wypłaconą została“... *quod erat demonstrandum*, czyli, aby dojść jedynie do tego rezultatu, można sobie było darować pracy spisywania dłuższego sprawozdania. Tu jednak — zdaniem naszem — leży cała tajemnica „tajemnicy“, nad którą nie będziemy się naturalnie zastanawiać, z tej prostej przyczyny, iż jak każda tajemnica, tak i ta wszystkim jest znaną. Nie będziemy też wchodzić w bliższe omówienie działalności komisji i widomych lub niewidomych skutków tej jej pracy; zastanowimy się tylko pokrótce nad pytaniem, czy sprawozdania komisji artystycznej mają i nadal być trzymane w tajemnicy.

Dlaczego tak jest i tak byćby i nadal miało, nie widzimy żadnej słusznej przyczyny. Przeciwnie, za jawnością orzeczeń komisji przemawia wszystko. Najpierwej, wyraźne życzenie Sejmu, który zalecając jej utworzenie, nie miał pewnie na myśli puszczenia w ruch jakiejś kręcącej się wiecznie w jednem kółku maszynki, ale ciała, któreby ze zrozumieniem rzeczy, z powagą i godnością wykonywało skuteczną kontrolę nad rozwojem subwencjonowanej sceny. Jawności prac komisji wymaga też i dobro samej sceny. Z jednej strony bowiem, poczucie, iż scena pozostaje pod rozumnym dozorem wzmocniłoby ufność do niej u szerszej publiczności, a z drugiej, kierownictwo i przedsiębiorstwo nie chowałoby z pewnością jak obecnie, sprawozdań komisji do aktów, gdyż niebyłyby one dla dyrekcji jedynie rozwiązaniem kwestji subwencji, ale podciągałyby ją pod pręgierz opinji publicznej i zmuszały tem samem do ścisłego wykonywania udzielanych w nich rad i wskazówek. Komisja nie potrzebowałaby wtedy z pewnością podnosić, iż od lat kilku dopomina się daremnie o te lub o owe ulepszenie, a prasa, której obowiązkiem jest czuwać również nad rozwojem sceny, mogłaby daleko skuteczniej współdziałać.

Przyzna zaś każdy, iż obecny stan naszej sceny, jakkolwiek nie jest może gorszym niż dawniej, nie jest przecież takim, jak tego publiczność wymagać musi i że droga, jaką komisja artystyczna gwoli jej naprawy obrała, chyba nie doprowadzi jej nigdy do dodatniego rezultatu. Podnieść sprawę działalności komisji, uważaliśmy za nasz obowiązek, tem przyjemniejszy, iż nie wątpimy, że głos nasz — będący, jak śmiało przypuszczać można głosem ogółu — z czasem wysłuchany zostanie.

Jeżeli zaś co do treści sprawozdania zaszła jaka myłka... to już nie nasza wina.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Onegdaj na audjencji u cesarza byli: jenerał-major Smalawski, star. intendant Konopacki i wdowa po starszym prokuratorze państwowym w Krakowie, pani Nalepa. — Stan zdrowia ks. Korytkowskiego, czcigodnego biskupa-sufragana gnieźnieńskiego, w ostatnich dniach znowu się niestety pogorszył.

Kalendarz. Czwartek (3.): Znalezienie św. Krzyża — Swiętosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 34, zachód o godz. 7. min. 19.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Z życia towarzyskiego. Dnia 5. bm. odbędzie się w Parowie w Sanockiem, ślub dr. Władysława Ostrożyńskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego, z p. Felicją Balówną, córką śp. Tymona i Anieli z Gorgońskich Balów, właścicieli dóbr ziemskich.

Z Uniwersytetów. Dnia 1. maja odbył się w Uniwersytecie krakowskim pierwszy wykład fizyki, który wygłosił p. Ign. Zakrzewski, asystent i czasowy zastępca śp. prof. Wróblewskiego. Słuchacze śp. prof. W. chcąc dać wyraz głębokiego pietyzmu dla zmarłego swego mistrza, wysłali w deputacji do rektora kolegów Stanisł. Kwiatkowskiego i Aleksandra Baurowicza z prośbą, aby osieroconą katedrę okryto kirem aż do zamianowania następcy. Senat akademicki przychylił się do tej prośby. Rektor ks. Spis podziękował młodzieży za godny wszelkiego uznania udział jej w pogrzebie obu niedawno zmarłych profesorów. Młodzież Uniwersytetu lwowskiego otrzymała telegram od swych kolegów krakowskich, na ręce których rektor ks. Spis dziękuje również akademikom lwowskim za ich współudział w uczczeniu prof. Wróblewskiego.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura była + 14·9°C., najwyższa + 20·0°C., najniższa + 9·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od południa do zachodu, temperatura cokolwiek się obniża, niebo przeważnie pokryte chmurami, powietrze miernie wilgotne lecz niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

Szkoła chmielarska w Staremsiole. Towarzystwo gospodarskie lwowskie przeniosło w r. b. szkołę chmielarską ze Środopola do Staregosioła i urządziło przy tejże szkole internat. Nauka jest już w toku i jest nadzieja, że szkoła ta w nowych a dla sprawy chmielu nader korzystnych warunkach tamtejszych rozwinie się nader pomyślnie i z niemałym pożytkiem dla kraju.

Na utrzymanie tej szkoły przyznało ministerstwo rolnictwa kwotę 900 złr., a Wydział krajowy 200 złr. Stypendja krajowe po 60 złr. rocznie nadano uczniom: Bernackiemu, Olejarzowi, Diduszce i Kłokowi.

Do rady powiatowej bohorodczańskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został Grzegorz Mikulak, wójt z Zarzecza.

Roboty celem uregulowania wałów Hetmańskich a mianowicie na tej części, gdzie Pełtew jest już przesklepioną, rozpoczęły się wczoraj. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby były prowadzone nieco pospieszniej, aniżeli to jest zwyczajem we Lwowie.

Dalsze przesklepianie Pełtwi rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Materjał jest już zwieziony. Amatorowie wody sodowej, sprzedawanej w budkach a właściwie szatrach, są wielce zasmuceni, gdyż budki te niebawem znikną z widowni.

Ucieczka buchaltera. Wielką sensację wywołało w naszem mieście nagłe zniknięcie Wiktora Żabki, który pełnił funkcje buchaltera w niedawno założonem Towarzystwie handlu skór. P. Żabka mieszkał przy ul. Skarbkowskiej l. 25 i wydalił się ze Lwowa dnia 19. kwietnia. Dyrekcja Towarzystwa zawiadomiła o tem dyrekcję policji, która delegowała komisarza pana Krzepińskiego do przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia i uskutecznienia w mieszkaniu Żabki dokładnej rewizji. Dnia 27. zm. rzeczywiście przeszukano mieszkanie Żabki, lecz z wyjątkiem znacznej ilości starych gazet, książek i gotówki w kwocie 19 zł., nie znaleziono nic więcej. Wszystkie materjały do bilansów Towarzystwa i inne dokumenty znikły wraz z panem buchalterem.

W pierwszej chwili dyrekcja nie wiedziała, co jest właściwym powodem ucieczki Żabki, tembardziej, iż twierdzono ogólnie, że ma on „bzika“. Tymczasem okazało się, że Zabka, zdefraudowawszy — o ile dotychczas skonstatowano — 3500 zł., zbiegł ze Lwowa. W ostatnich czasach nalegano usilnie na Zabkę, ażeby zestawił bilanse Towarzystwa, tenże jednak ociągał się z wykonaniem tego, aż wreszcie zniknął.

Dalsze szkontro funduszów Towarzystwa, którego prezesem jest dr. Alfred Zgórski, odbywa się bardzo energicznie, w obec jednak braku wielu ważnych dokumentów, praca ta jest nadzwyczaj utrudnioną. To też obecnie nie da się jeszcze przewidzieć, czy kwota 3500 zł. nie wzrośnie.

Rysopis poszukiwanego przez policję Żabki jest następujący: Liczy on lat 29, jest wzrostu niskiego, blondyn, włosy krótko strzyżone, twarz okrągła pełna, trzyma się pochyło, chodzi szybko i zwiesza głowę, oczy ma piwne. Ubrany był w płaszcz koloru ciemnobronzowego, surdut ciemny kropkowany i czapkę barankową.

Dwa razy chciał podpalić. Wczorajszej nocy o godz. 12. żołnierz policyjny Demków aresztował na placu Rzeźni niebezpiecznego włóczęgę Bonawenturę Lenczowskiego, karanego za kradzież i obrazę majestatu. Lenczowski przyznał się przed Demkowem, iż miał zamiar podpalić realność Ferdynanda Opuchlaka przy ul. Inwalidów l. 4, oczekiwał tylko stosownej chwili. Gdy sprytny policjant przyrzekł mu, iż jeżeli wyzna całą prawdę, puści go na wolność, Lenczowski podał jeszcze bliższe szczegóły zamierzonej zbrodni. W nocy z d. 29. na 30. zm. zakradł się potajemnie do stajni wspomnianej realności i podłożył ogień, jednakże bezskutecznie, gdyż słoma była mokra i nie chciała się palić. Zamiar chciał ponowić wczorajszej nocy i w tym celu przygotował sobie nawet smolaki, papier i sporą ilość zapałek. Podał on nadto, że powodem, który go skłonił do tego, była zemsta. Opuchlak bowiem przed kilkoma dniami wypędził go ze szopy, w której zazwyczaj sypiał. Lenczowskiego, który przed komisarzem policyjnym powtórzył swoje zeznanie, odstawiono do sądu karnego.

Prawa przeciw cudzoziemcom w Rosji, przez czas jakiś dość łagodnie stosowane, w ostatnim czasie przeprowadzać zaczęto z wielką bezwzględnością. Nietylko wszystkie podania o poddaństwa zostają odrzucane, ale także osobom, które otrzymały prolongacje na pozostawanie w dotychczas zajmowanych urzędach, dalszego sprawowania urzędów zakazano kategerycznie.

Z Paryża donoszą. Wielki książę Włodzimierz, brat cara, powracający wraz z swoją małżonką na święta Wielkanocne do Petersburga, wstąpił w przejeździe do Berlina, by z polecania carskiego dowiedzieć się osobiście o stanie zdrowia cesarza Fryderyka. W Paryżu zwidzał W. książę salon i pracownię Wereszczagina, o którego pracach wyrażał się z wielkiem uznaniem, jakkolwiek zastrzegł się wyraźnie, że tendencji ich nie podziela.

Jak być szczęśliwym? Mantegazza, uczony włoski, rozgłośny autor kilku dzieł, które zainteresowały szerokie koła czytelników, a bardziej jeszcze może czytelniczek, wydał także między innemi niewielką książeczkę pod zaciekawiającym tytułem „Sztuka być szczęśliwym.“ Jeden z rozdziałów tej pracy został przez autora nazwany „Prawodawstwo szczęścia.“ Zawiera on między innemi następujące paragrafy, zasługujące na uwagę dla prawd, jakie wypowiadają. Oto kilka z nich wybranych z pośród wielu:

„Powodem tego, że szczęście tak rzadko się zdarza, bywa częściej sam człowiek, niż warunki życia.“

„Dwa jednakowe zapatrywania na szczęście zdarzają się równie rzadko, jak dwaj jednakowi ludzie, albo dwa zupełnie jednakie listki, albo ziarnka piasku.“

„Każdy bywa szczęśliwym według własnego, ale nikt według cudzego szablonu.“

„Jeżeli chcesz mieć wygodne obuwie, każesz brać miarę na własną nogę; toż samo jest ze szczęściem.“

„Możesz rychło i niezawodnie zostać szczęśliwym, jeżeli za główny warunek własnego szczęścia postawisz sobie szczęście innych.“

„Gdyby ludzie umieli być szczęśliwymi, to wiele niezbędnych teraz instytucyj okazałoby się całkiem zbytecznemi, poczynając od siostry miłosierdzia, aż do policjanta, od aptek aż do komitetów opieki nad nędzą.“

„Dzieci dlatego są szczęśliwe, że nie myślą o szczęściu; dorośli dlatego są nieszczęśliwi, że za wiele o niem marzą.“

„Kto swoje szczęście skupia w czemkolwiek jednem, ten upraszcza o wiele sztukę zostania szczęśliwym, ale też łatwo bankrutuje; jest on jak włościanin, który wszystko opiera na roli — jeżeli ona zawiedzie, może umrzeć z głodu.“

„Zamiast patrzeć po nad siebie, patrz dokoła i po za siebie.“

„Nadzieja jest jakby weksel na szczęście... dopóki weksel nie jest zaprotestowany, ma swoją wartość na całym świecie.“

„Jeżeli nie masz domu, zbieraj kamienie do jego budowy, jeżeli nie ma kamieni, rysuj plan na papierze; każdy powinien mieć w myśli jakikolwiek plan, jakikolwiek cel.“

„Nie z każdego kwiatu bywa owoc — pomimo to przecież kwiaty są piękne i wonne.“

„Szczęście cieszy się teraźniejszością i spodziewa się na przyszłość.“

Korespondencja redakcji. *Panu H. K. w Jarosławiu*: Zupełnie podzielamy poglądy pańskie na smutne stosunki, panujące we wielu naszych miastach prowincjonalnych, w których wpływy „klik propinacyjnych“ z każdym rokiem dochodzą do coraz większej potęgi — do potęgi, która prowadzi owe nieszczęsne miasta do bankructwa materjalnego i do moralnego rozstroju. Zgadzamy się także z treścią uwag pańskich o zgubnych skutkach gospodarki „kliki propinacyjnej“ w Jarosławiu i o szkodliwej działalności jej przewrotnego protektora. Zła sława jego, jako służalca wszelakich geszefciarzy, sięga o wiele dalej, niż sięgają granice król. wolnego miasta Jarosławia.... Lecz, pomimo to wszystko, nadesłanego nam artykułu umieścić nie możemy: raz dlatego, że gdyby został wydrukowany, z pewnością byłby skonfiskowanym, a powtóre, że jest jednostronnym, bo potępia on tylko tych, którzy wyzyskują, a uniewinnia wyzyskiwanych, pomimo, że — jak sam pan zapewniasz — stanowią oni w Jarosławiu większość dwóch trzecich! Jeżeli zaś większość tak silna dała się tak sromotnie opanować wpływom wszechmocnej dziś w Jarosławiu kliki, to mogło dojść do tego tylko w skutek braku solidarności i karności, braku konsekwencji, czyli — jednem słowem — w skutek niedołęztwa owej pobijanej ustawicznie „większości“. Jej upokorzenie jest więc poniekąd tylko słuszną karą za jej niezdarność!

Skoro pan — jak zapewniasz — godzisz się z uwagami autora artykułów p. t. „Nowe drogi“, to musimy przypomnieć, że główny nacisk kładzie on na potrzebę śmiałej, energicznej, z męzką determinacją prowadzonej obrony moralnych i materjalnych interesów narodowych we wszystkich dziedzinach umysłowego, społecznego i ekonomicznego życia. Małoduszne badanie i zwalanie win własnych na innych nie jest ideałem autora artykułów pt. „Nowe drogi“... Manuskrypt jest do rozporządzenia pana.

Z magazynów wojskowych skradziono 17 sztuk prześcieradeł zupełnie nowych, które policja podczas rewizji zakwestjonowała u Beili Frieser, znanej ukrywaczki skradzionych rzeczy, mieszkającej przy ulicy Sieniawskiej l. 7. Według podania Friesorowej, miała ona prześcieradła kupić od Abrahama Markusa i Izaka Dawida. Dochodzenie w toku.

Powoli ale skutecznie. Rzeźnik tutejszy, pan Stanisław Jakubowski spostrzegł, że od dłuższego czasu giną mu z zamkniętego biurka pieniądze. Podejrzenie padło na służącę Teklę Surmiak, która aresztowana przyznała się, iż za pomocą dobranego klucza od kilku miesięcy otwierała biurko i kradła ztamtąd pieniądze. Szkoda, jaką p. J. ponosi, nie da się obliczyć, gdyż w tym kierunku przyznanie się złodziejki jest nieprawdopodobne.

Niezwykłą kradzież popełniono wczorajszej nocy w kuźni kowala Karola Janeckiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 Oto niewyśledzeni złodzieje odcięli i wynieśli niepostrzeżenie ogromny miech. Według twierdzenia Janeckiego, miech ten był tak ciężki, iż co zaledwie dwóch ludzi mogło go unieść.

Pierwsza wycieczka do Brzuchowic na dochód „Harmonji“ odbędzie się dnia 20. bm., to jest w pierwszy dzień Zielonych Swiąt. Posiedzenie komitetu odbyło się onegdaj. Uchwalono nader urozmaicony program, a co ważniejsza, postarano się o dobrą kuchnię i napoje.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Ziomek nasz, p. Stanisław Czarnowski, przebywający od pewnego czasu w Stambule, urządza tam wystawę dzieł sztuki polskich artystów i zamierza otworzyć ją w dniu 15. lipca br.

W „Czytelni dla kobiet“, odbędzie się w piątek d. 4. bm. o godz. 7. odchód rocznicy 3. maja, z następującym programem: 1. Słowo o konstytucji 3. maja. P. Niedziałkowska. 2. Marsz wojsk polskich z r. 1791. (Fortepian). 3. Pieśń dziękczynna za ustawę 3. maja. (Chór). 4. „Sekret rodzinny“ Żmichowskiej. (Deklamacja). 5. Andante z symfonji Beethovena. (Fortepian). 6. Polonez Kościuszki. (Spiew — solo). 7. Ustęp z „Przedświtu“ — widzenie. (Deklamacja). 8. Polonez 3. maja, Mazurek 3. maja (chór).

Przedstawienie w połączeniu z koncertem, które odbędzie się dziś d. 3. b. m. w teatrze hr. Skarbka w 95 rocznicę nadania konstytucji 3-go maja 1791 zapowiada się świetnie i niezawodnie kasie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 przysporzy nie mały dochód. Jak się dowiadujemy, panna Mira Heller odśpiewa następujące pieśni: Galla „Piosnka z ogródka“, Niewiadomskiego „Między nami nic nie było“ i Jareckiego „Gondoliera“. W ten sposób program przedstawienia stał się jeszcze bardziej interesującym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z centralnego targu bydła w Wiedniu donosi „W. Tagblatt“, że onegdaj była tam komisja sanitarna, która sprawdziła, że przy przesyłce bydła z Galicji, w szczególności z Oświęcimia, zawleczono zarazę pyskową. Wiadomość tę podało wspomniane pismo zapewne celem szkodzenia interesom galicyjskich hodowców, szczególnie, że sam „Tagblatt“ dodaje, iż na pewne nie można było skonstatować, czy bydło już było chore w czasie wysyłki, czy dopiero w drodze zachorowało.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół.“

„Sokoł“ lwowski istnieje już lat 21, a miarą jego rozrostu jest zarówno liczba członków, jak wciąż zwiększająca się frekwencja uczniów. Dla gimnastyki żeńskiej tudzież uczniów znacznie pomnożono siły nauczycielskie. Organ „Sokoła“ *Przewodnik gimnastyczny* coraz więcej znajduje przyjaciół i uznania w kołach fachowych, co wszystko świadczy o rozwoju towarzystwa. Dalszym tego dowodem są nowo powstające filje naszego „Sokoła“. Do istniejących już w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Kołomyi, Tarnopolu i Rzeszowie, przybyła w roku ubiegłym filja towarzystwa naszego w Wadowicach, Nowym Sączu i Oświęcimie, w zawiązaniu zaś są dalsze filje w Sokalu, Złoczowie i Brzeżanach.

Wychodząc z założenia, że młodzież to przyszłość narodu, że jej zdrowie fizyczne i moralne wyrokuje o zdrowiu społecznem, uważało towarzystwo jako obowiązek szczególnie zaopiekować się szkołą i w tym celu przeprowadzono zasadę, iż uczniowie szkół gimnazjalnych odbywać mają ćwiczenia przynajmniej dwa razy w tygodniu. Ponieważ przez to liczba ćwiczących się podczas jednej godziny znacznie się zwiększyła, tedy pomnożono znacznie siły nauczycielskie.

Dla zachęty uczniów a ukazania najlepszych dla nich chęci ze strony tow., urządzano uroczyste otwarcie kursu szkolnego oraz publiczne popisy tychże. Wydział uchwalił nadto odnieść się do władz rządowych z prośbą o nadanie szkole charakteru publicznego.

Urządzenie kursu nauczycielskiego, po którego odbyciu, kandydaci do egzaminów zgłaszać by się mogli, z przyczyn od tow. niezależnych nastąpić na razie nie mogło. „Sokoł“ otrzymał w ubiegłym roku kilka subwencyj, mianowicie od miasta Lwowa obok zwykłej, nadzwyczajną 1000 złr. na wykończenie budowy gmachu, a od gal. kasy oszczędności na tenże

---

Za ukazaniem się króla wszyscy powstali, zagrzmiały fanfary, ozwały się okrzyki i oklaski, których nie szczędzono wszystkim ustępom dramatu, zawierającym alluzje do bieżącej chwili. Entuzjazm widzów spotęgował się wszakże dopiero w ciągu aktu drugiego. Sędziwy Kazimierz mówi w tem miejscu do rycerza Powały: „Ustawy Wiślickie zbawienne są, poznał je naród i nadwerężyć ich nie dopuści, a jeżliby zdrajca jakiś znalazł się, którzyby z obcą pomocą chciał zadawać blizny ojczyźnie, która go urodziła i karmiła, wtenczas ja choć stary, choć z siwą już głową, stanę na czele poczciwych Polaków i albo trupem padnę, albo zostawię Polskę niepodległą, świetną i poważaną“...

Na to Stanisław August powstał i wychyliwszy się ze swej loży wyrzekł do publiczności: Stanę i wystawię się!

Gromem oklasków i okrzyków przyjęto słowa królewskie.

„Niestety! czemuż nie dotrzymał słowa, zbawiłby był kraj i siebie“ — woła z goryczą Niemcewicz.

Z nadejściem nocy cała Warszawa zapłonęła rzęsistą iluminacją.

Dekoracje umieszczone na Saskim pałacu, na pałacu Małachowskiego marszałka i pani Kossakowskiej oraz na ratuszu ściągały tysiączne tłumy ciekawych.

Do północy trwał na ulicach ruch i gwar, mimo to spokój nigdzie nie został zakłócony.

Za przykładem Warszawy święcił cały kraj święto Trzeciego Maja.

Stary Kraków przodował okazałością obchodu. Już o godzinie czwartej z rana ozwały się działa z Wawelu stukrotnym wystrzałem. O godzinie ósmej w kościele św. Anny zgromadziły się władze i młodzież akademicka na uroczystą wotywę i *Te Deum*. O godzinie wpół dziesiątej batalion pułku Wodzickiego wystąpił przed kościół Marjacki, poczem margrabia Myszkowski, ówczesny prezydent miasta, otoczony licznem gronem szlachty i mieszczan udał się do kościoła Panny Marji na wotywę celebrowaną przez biskupa smoleńskiego, Gorzeńskiego. W świątyni wspaniale przybranej na wzniesieniu ustawiono tron z portretem Stanisława Augusta, cechy i konfraternie z chorągwiami ustawiły się we dwa rzędy, miejsca honorowe zajęli urzędnicy ziemscy i municypalni. Nawę i przyległe kaplice zaległ tłum pobożny. Podczas *Te Deum* wojsko ustawione na rynku, dawało salwy z ręcznej broni, którym wtorował odgłos dział rozstawionych przy bramach miasta.

W południe odbył się wspaniały objad na 400 osób, poczem o godzinie 5. w akademji krakowskiej nastąpiło uroczyste posiedzenie. Przemawiał na niem profesor historji naturalnej, chemji i botaniki, Scheidt, a przytoczywszy przykłady wierności akademji dla Rzeczypospolitej w jej najkrytyczniejszych czasach, bo w dobie najazdu szwedzkiego, odczytał rozprawę o pożytku botaniki, którą zakończył opisem rzadkiej rośliny *Musa paradisiaca*. Wieczorem nastąpiła illuminacja miasta, ratusza, pałacu margrabstwa z stosownemi napisami i ozdobami, tudzież Sukiennic przez kongregację kupiecką. Na rynku przy odgłosie wybornej muzyki hasało pospólstwo do godziny 5. zrana. Koszta przyjęcia ponosił margrabia, który nadto 100 czerwonych złotych rozdał między biednych.

W Poznaniu podejmował gościnnie zgromadzonych w tym dniu kasztelan kaliski, Kwilecki.

Z mniejszą lub większą okazałością obchodziły pamiętną rocznicę wszystkie miasta i miasteczka jak długa i szeroka Polska, że wymienimy tylko: Bobrujsk, Bracław, Chełm, Dąbrowic, Kobryń, Krasnystaw, Krzemieniec, Opoczno, Piotrków, Radom, Radomsk, Wieluń, Winnicę, Zegrz Żytomierz.

Nawet Elbląg i Gdańsk nie pozostały w tyle za innemi miastami Rzeczypospolitej.

Przez Gdańsk przyjeżdżał w tym dniu właśnie smutnej pamięci Ankwicz, wysłany jako poseł nadzwyczajny do Danji. Około godziny pół do dziesiątej zrana zgłosiła się w komisarjacie Rzeczypospolitej, gdzie Ankwicz zamieszkiwał, deputacja miejska z prośbą o audjencję. Wprowadzeni do sali powitali panowie deputaci posła w języku francuskim, składając mu życzenia z okazji imienin królewskich i zalecając miasto protekcji króla i Rzeczypospolitej. Po stosownej odpowiedzi Ankwicza odeszli deputaci, niebawem zaś przysłano posłowi wino honorowe *(vin d'honneur)* w dwunastu dzbanach. W południe odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy królewskiej, a następnie bankiet u komisarza Rzeczypospolitej, Henninga.

Cieszono się w tym dniu, wszędzie gdzie rozlegało się swobodnie polskie słowo. Lwów tylko milczał, bo musiał milczeć...

Były to dla Polski ostatnie chwile Pompeji, cieszącej się w obliczu gorejącego wulkanu, który miał ją przytłoczyć swem brzemieniem.

W dwa tygodnie po tym dniu wesołym (16. maia) powstała Targowica, zaś w trzy dni później Moskale przeszli Dniestr pod Mohylewem...

We Lwowie d. 3. maja 1888.

Stanisław Pepłowski.

cel 300 złr. W szczegółowej części sprawozdania, omawia wydział stosunki szkoły ćwiczeń gimnastycznych. Nauczycielem kierującym jak lat poprzednich był p. Antoni Durski, zastępcami pp. Edmund Cenar i Wiktor Tyblewicz.

W tygodniu przypadało 30 godzin nauki gimnastyki, a w ubiegłym roku korzystało z nich ogółem 1520 osób. Do pomocy w sprawach gimnastyki, tj. technicznych, ma towarzystwo grono nauczycielskie, składające się z 22 członków. Z końcem roku 1887 liczyło towarzystwo członków 984. Jako występujących wykreślono 277, pozostało 707.

Zamknięcie rachunkowe wykazuje a) w przychodach 12.516 złr. 99 cnt., b) w rozchodach 12.541 złr. 34 cnt. Zamknięcie rachunków przedstawia z końcem roku 1887 niedobór w kwocie 24 złr. 35 cnt. Ciążącą na gmachu „Sokoła“ pożyczkę w kasie oszczędności postanowiono uzupełnić do pierwotnej wysokości (27.000 złr.) i zmienić na 10-letnią. W sprawie zakupna sąsiadującej z gmachem „Sokoła“ realności od strony północnej, porobiono kroki. Fundusze miały się zebrać w drodze składek pomiędzy członkami, które przyniosły ogółem zaledwie 282 złr. 71 cnt. Cyfra ta jest bardzo wymowną i nie dozwala przypuszczać, aby sprawa nabycia sąsiedniej realności mogła mieć widoki być traktowaną na serjo.

Przewodnik gimnastyczny „Sokoł“, organ towarzystw gimnastycznych, wychodził w 1000 egzemplarzy. Wydawnictwo to miało w przychodzie 416 złr. 92 cnt., w rozchodzie 387 złr. 7 cnt. W wszystkich uroczystościach towarzystw gimnastycznych słowiańskich, „Sokoł“ brał udział przez wysłanie telegramów lub listów. Ruch towarzyski w „Sokole“ był nieco ożywiony. Urządzano wieczornice i wspólne zabawy, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Biblioteka liczy 395 dzieł w 560 tomach. Z tychże odstąpiono klubowi polskiemu w Pradze 25 dzieł i broszur w 28 tomach (duplikaty), stan z końcem 1887 roku, 370 dzieł i broszur w 531 tomach. W ciągu roku ubiegłego, korzystało z biblioteki przez wypożyczenie ogółem 353 członków towarzystwa.

Przegląd polityczny.

* Oświadczenie, uchwalone w Kole polskiem w sprawie wniosku Liechtensteina, opiewa jak następuje: „Głosując za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji, postępujemy tylko w myśl dawnej tradycji, iż wszelkie wnioski, które prawnie i moralnie są dopuszczalne, a wychodzą od większego stronnictwa, w pierwszem czytaniu się przyjmuje. Tak głosowaliśmy za wnioskiem Coroniniego, który parlamentowi odejmuje ważne prawo i za wnioskiem Scharschmida. Tem bardziej czynimy to z wnioskiem sprzymierzonego stronnictwa, czyniąc w ten sposób zadość prawdziwie liberalnemu kierunkowi, który obce zdanie chce wysłuchać i dać mu sposobność rozwinięcia motywów. Byłby wszakże w błędzie, ktoby z tego chciał wnioskować, że zgadzamy się z treścią tego wniosku. Uznajemy wniosek ten, zwłaszcza zaś jego postanowienia o szkole wyznaniowej za szkodliwe, szczególniej dla naszego kraju. W obecnych stosunkach duchowieństwo gorliwe w pełnieniu swych obowiązków ma pole do pracy nad religijnem wychowaniem. Przyjęcie tego wniosku uczyniłoby uszczerbek naszej mozolnie rozpoczętej pracy nad tem, żeby ludność żydowską pod względem językowym i socjalnym asymilować z narodem, wśród którego żyje. Wreszcie nadaje wniosek duchowieństwu prawo wspólnego nadzoru bez oznaczenia granic tego nadzoru, z czem się zgodzić nie możemy. W tem znaczeniu głosujemy za odesłaniem tego wniosku do komisji.“

* O powstaniu pierwszych dwu manifestacyj cesarskich Fryderyka III, t. j. jego proklamacji do ludu i reskryptu do ks. Bismarka, podają *Preuss. Jahrbücher* następujące szczegóły: Natychmiast po śmierci ces. Wilhelma zredagowało pruskie ministerstwo stanu odezwę cesarską do ludu, którą Bismark, oczekujący ze wszystkimi ministrami przybycia cesarza na dworcu lipskim, zaproszony do wagonu monarszego na resztę drogi do Berlina, w ciągu tejże cesarzowi wręczył. Fryderyk przyjął ją, równocześnie jednak dał kanclerzowi gotowy już tekst proklamacji i reskryptu, napisany przezeń własnoręcznie w San Remo, tuż po pierwszej wiadomości o zgonie ojca. Nazajutrz miał Bismark u cesarza zwykłą prelekcję ministerjalną w bieżących sprawach państwowych i wtedy nie przedłożył mu otrzymany dniem poprzód tekst cesarski obu odezw, które też wieczorem 12. marca ukazały się dosłownie w *Reichs- u. Staatsanzeiger*. Zwyczaj obserwowany w Prusiech — konkluduje *Pr. Jahrb.* — że występujący na tron monarcha odzywa się do ludu dopiero po pogrzebie swego poprzednika, nie mógł być tym razem dochowany. Ponieważ słabość nagląca zdaniem od dłuższych miesięcy urzędownie podawaną, więc nie można było pozostawiać tego ogółu w niepewności, w jakim zakresie występujący na tron monarcha zamierza i może objąć swe rządy. Że oba pierwsze akty publiczne ces. Fryderyka nie miały kontrasygnatury Bismarka, objaśniają *Pr. Jahrb.* w ten sposób, iż Fryderyk poprostu postawił jako zasadę, że podczas gdy akta monarsze dyspozycyjnej natury potrzebują kontrasygnatury odpowiedzialnego ministra, to natomiast dla enuncjacyj publicznych monarchy, zawierających jedynie jego uczucia i zapatrywania jest taka kontrsygnatura najzupełniej zbyteczną.

(*Telegramy z innych pism*).

Kraków 30. kwietnia. Stacjonowany w Piotrkowie pułk dragonów otrzymał polecenie wprowadzenia u siebie na próbę regulaminu pruskiego. W razie pomyślnego rezultatu próby wszystkie pułki dragonów otrzymają regulamin pruski. (*W. Tagblatt*).

Petersburg 29. kwietnia (Pocztą do granicy). Ukaz carski z r. 1883 zezwalał hrabiom Henckel-Donnersmark i Rau na zakupno gruntów włościańskich w trzech zachodnich gubernjach celem założenia kopalni węgla. Ci założyli towarzystwo akcyjne. W skutek ukazu marcowego władze gubernjalne zabraniały im wejścia w posiadanie tych gruntów. Sprawa oparła się o ministerstwo spraw wewnętrznych. *Nowoje Wremja* żądają natychmiastowego zaprowadzenia kontroli nad obcemi towarzystwami akcyjnemi i zarazem zaznaczają z widocznym naciskiem, że dyrektorem w mowie będącego towarzystwa akcyjnego jest niejaki Fischer, były podpułkownik jeneralnego sztabu pruskiego. *Nowoje Wremja* powątpiewają ażali Fischer został przeniesiony w stan spoczynku. (*W. Allgem. Ztg.*)

Paryż 30. kwietnia. Ks. Wiktor Napoleon porzucił już myśl wydania manifestu. Bonapartyści postanowili bowiem wyzyskać niepowodzenie jakiego doznał manifest hr. Paryża. (*W. Allg. Ztg.*).

Londyn 30. kwietnia. Słychać, że lord Salisbury nawiązując do spotkania się królowej z królem Humbertem, cesarzem austrjackim i pobytu jej w Berlinie, zaznaczy na życzenie królowej przyjaźny stosunek, jaki panuje między Anglją i mocarstwami sprzymierzonemi. (*W. Allg. Ztg.*).

Paryż 30. kwietnia. Ambasador Herbette, który wczoraj tu przybył z Berlina, został dziś przyjęty przez Gobleta. Goblet udzielił nowych instrukcyj Wadingtonowi w sprawie 5 szylingowej opłaty, jaką Anglja obciąża wina francuskie. Jeźli Anglja nie ustąpi w obec przedstawień francuskich, wówczas członkowie komisji cłowej wniosą w izbie zniesienie ustawy z roku 1882, która Anglji przyznaje szczególniejsze korzyści. Policja w Nancy uwięziła korespondenta *France* Marsonneta i prezydenta radykalnego klubu pod zarzutem podżegania do manifestacyj boulanżystowskich. Trzecia osobistość, niejaki Aron, zdołała uciec. W mieszkaniu ich przedsięwzięto rewizję. Policja poprawcza w Nancy skazała aresztowanych w sobotę Boulanżystów na karę więzienia do trzech miesięcy. (*Köln. Ztg.*).

Sofja 30. kwiet. Sądowe postępowanie w procesie Popowa zostało wczoraj ukończone. Kochanka Terewa nie była publicznie przesłuchiwaną. Jeden z obrońców opowiada, że w ciągu śledztwa zmuszano ją do świadczenia przeciw Terewowi, a prokurator dał jej nawet pytania, odpowiedzi i wskazówki, jak się ma zachowywać w czasie rozprawy. Sędzia zaś śledczy miał wymuszać na niej zeznania gwałtem. (*N. Fr. Pr.*)

Sofja 30. kwiet. Rząd zakazał debitu pismom: „Moniteur oriental“, „Indépendence roumaine“, „Ekspress de l'Orient“ i „Neologoso. (*N. Fr. Pr.*)

Rzym 30. kwietnia. Rada miejska obradowała nad sprawą pomnika dla Brunona Giordano. Liczna publiczność przysłuchująca się dyskusji podniosła w czasie przemówienia jednego z klerykalnych radców taką wrzawę, że musiano opróżnić galerje i odroczyć posiedzenie. Tłum szybko wzrastający pociągnął następnie przed mieszkanie Crispiego, któremu wyprawił wspaniałą owację. (*W. Allg. Ztg.*).

Wiedeń 1. maja. Można przypuszczać, że pomimo przyjęcia zastrzeżenia w sprawie wniosku ks. Liechtensteina na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, dziesięciu członków Koła nie weźmie udziału przy głosowaniu w izbie, a mianowicie dr. Karol Lewakowski i Gniewosz, którzy oświadczyli w Kole, że pod żadnym warunkiem nie będą głosowali za odesłaniem wniosku wymienionego do komisji, dalej p. Szczepanowski, który odjechał do Anglji na dwa tygodnie, trzej izraelici: dr. Rosenstock, dr. Rappaport, dr. Bloch, wreszcie ci czterej, którzy na ostatniem posiedzeniu Koła nie głosowali za wnioskiem dr. Bobrzyńskiego, mianowicie za tem, żeby zastrzeżenie nie było w izbie czytanem, lecz żeby tylko p. Hausner w myśl zastrzeżenia głos zabrał, a mianowicie: dr. August Lewakowski, Niemczynowski, Bartoszewski i Romaszkan. Na podstawie dokładnego obliczenia wszystkich głosów izby, szkolny wniosek ks. Liechtensteina nie przejdzie przy pierwszem czytaniu bez tych dziesięciu głosów polskich. Dlatego można się spodziewać nowego reasumowania w Kole, jeśliby czterech przy końcu wymienionych posłów upierało się przy czytaniu zastrzeżenia oświadczając, że byłaby to tylko woda na młyn ks. Liechtensteina, któremu wszystko jedno czy zastrzeżenie będzie czytanem lub czy p. Hausner mówić będzie w myśl tego zastrzeżenia, byle tylko pozyskać tym sposobem potrzebną ilość głosów. (N. R.)

Wiedeń 2. maja. Na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarzowej Marji Teresy przybędzie deputacja węgierskiego parlamentu, złożona z 17 członków. (*G. L.*).

Berlin 2. maja. *Weser Ztg.* donosi, że cesarzowa chce w tych dniach zwidzić okolice, dotknięte powodzią nad Łabą dolną. Wyjazd zależy od stanu zdrowia cesarza. (*G. L.*).

Rzym 2. maja. Podczas wczorajszej próby z nowo wynalezioną eksplodującą masą dynamitową, na której był obecnym także następca tronu, eksplodowała jedna z puszek napełnionych dynamitem, której czerepy drasnęły i skaleczyły królewicza lekko w biodro. Również kilku oficerów, obecnych na próbie, zostało lekko zranionych. Królewicz, który za dni kilka będzie zupełnie zdrów, oddalił się z miejsca wypadku dopiero wtedy, gdy powziął przekonanie, iż żaden z oficerów nie odniósł ciężkiej rany.

W izbie deputowanych zapytywał deputowany Bonghi rząd, o prawdziwość pogłosek, według których książę Neapolu i kilkunastu jenerałów i oficerów mieli być ranieni przy eksplozji dynamitu w jednym z portów rzymskich. Minister marynarki zapewnił, że ks. Neapolu szczęśliwym trafem doznał tylko lekkiej kontuzji i był obecny przy dalszych ćwiczeniach, okazując zupełny spokój. Skaleczenia oficerów nie są również ciężkiemi. *G. L.*)

Petersburg 2. kwietnia. Ambasador ks. Łabanow odjechał do Wiednia. (*G. L.*).

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 1. maja. Zaledwie Gautsch skończył mówić powstał w ławach czeskich taki niepokój, że następny mowca musiał kilka razy rozpoczynać, a Smolka musiał użyć całej swej powagi, aby hałasujących uspokoić.

W ciągu przemowy Bendela w sprawie zwinięcia gimnazjów odbywali Czesi ciągłe konferencje, których wynikiem jak słychać ma być fakt, że 21 członków klubu czeskiego postanowiło głosować przeciw budżetowi na cele oświaty.

W dalszym ciągu dyskusji wystąpił Słoweniec Klun z ostrą naganą dla ministra Gautscha, za to, iż było aktem wielkiej niesprawiedliwości dla Słowian kraińskich i karynckich zniesienie szkół średnich, niezbędnych dla naturalnego rozwoju intelektualnego Słoweńców. Mowca stawia rezolucję żądającą restytucji zniesionych szkół.

Hewera (Czech) gani ostro ministra, iż z powodu, że tenże postępował i działał zawsze w duchu zasad centralistycznych (brawa) i nie dotrzymał słowa, które był swojego czasu dał. (Vaszaty woła: „Kłamca!“). Wśród hałasu niedoopisania zamknął prezydent posiedzenie, następne jutro.

Wiedeń 1. maja. Bendel miał dłuższą mowę przeciwko wnioskowi Liechtensteina i przeciwko rozporządzeniu dyslokacyjnemu. Na pierwszy Niemcy czescy dadzą należną odpowiedź. (Okiaski.).

Słoweński poseł Klun oświadczył, że dzisiejsze słowa ministra Gautscha z zupełnem niedowierzaniem. Rękojmi, że pomyślna zajdzie reforma, oczekiwać należy od lepszych gwarantów niż Gautsch.

Czech Hewera gwałtownie uderza przeciwko ministrowi, który starał się bezustannie obniżyć poziom oświaty. Jesteśmy — woła mowca — tak mizernym parlamentem, że nie możemy sprowadzić upadku jednego ministra. (Oho!) Gautsch idzie w kierunku biurokratyczno-centralistycznym a nawet cezarystycznym. Tym razem będzie mowca głosował przeciwko Gautschowi.

Poczem posiedzenie zamknięto, gdyż usposobienie na prawicy jest tego rodzaju, że budżet oświaty zostałby był odrzucony. Głosowanie nastąpi jutro.

Weitlof i Adamek są jeneralnymi mowcami.

Wiedeń 2. maja. Natychmiast po przemówieniu Gautscha udał się Taaffe do cesarza, by donieść o wrażeniu, jaki sprawiła mowa. Kryzis Gautschowska zaczyna przybierać ostry charakter.

Klub czeski odbył wieczór dłuższe posiedzenie, na którem prowadzono burzliwe debaty, nie przyszło jednak do żadnego rezultatu, a to dla spóźnionej pory. Dziś zgromadza się klub znowu. Prawdopodobnie wysłucha on wprzódy zdania komisji wykonawczej prawicy.

W ciągu dnia wczorajszego rokował Grocholski i Clam z rządem, ujmując się za Czechami. Zdaje się nie być rzeczą niemożliwą, że tytuł „zarząd centralny“ zostanie odrzucony, poczem kryzis ministerjalna nieunikniona.

Wiedeń 2. maja. Na dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych przybyło wielu posłów. Galerje dość szczelnie obsadzone.

Rząd przedłożył izbie projekt do ustawy o regulacji rzek w Gorycji i Gradysce.

Mattusz (Czech) zwraca się w dłuższym wywodzie przeciw przeciążaniu uczniów szkół średnich, polegającem mianowicie na tem, że ci zmuszeni są uczęszczać do szkoły, w której języka wykładowego nie rozumieją.

Bertolini (Włoch) uskarża się na urządzenie szkół niemieckich w Tryencie i Roveredo.

Mandyczewski wnosi rezolucję, mającą na celu podniesienie dotacji greckiego biskupstwa w Stanisławowie na 12.000 złr. rocznie. Dalej zaś, ażeby umieszczono tymczasowo tamtejszych teologów na pierwsze trzy lata we Lwowie, w czwartym zaś roku w Stanisławowie.

Ozarkiewicz wznawia żądania dotyczące kongruy.

Jeneralny mowca za budżetem Adamek (Czech) zabrał głos i przemówił w ten sposób, że dla wszystkich było widocznem, iż mniejszy kładł nacisk na uchwalenie budżetu, jak na konieczność Gautscha. Z jego mowy przebijał widocznie nieprzychylny ton dla ministra oświaty, o którym mówił, że dlatego podjął swą akcję przeciw szkołom średnim, ażeby najciężej dotknąć ludność. Podniósł on wreszcie, że minister nie odpowiedział nawet swej przewodniej myśli, zasadzie, jaką w parlamencie wypowiedział, że pragnie powiększyć ilość szkół średnich w ogóle a specjalnie szkół czeskich.

Jeneralny mowca przeciw dr. Weitloff mówił dosyć bezbarwnie, zaznaczył tylko, że i Niemcy tak samo ciężko dotknięci zostali rozporządzeniami o zniesieniu szkół średnich, jak Czesi.

Wiedeń 2. maja. Komisja budżetowa izby panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu fundusz dyspozycyjny.

Wiedeń 2. maja. W ostatniej chwili dowiaduję się, iż Taaffe poczynił Czechom tak daleko idące ustępstwa, że wiadomy reskrypt Gautscha staje się w obec tego bezprzedmiotowym. To też sytuacja w klubie czeskim wyjaśniła się.

Trzej członkowie klubu czeskiego będą przeciw budżetowi głosować, inni poprzestaną na powstrzymaniu się od głosowania. W obec tego jest prawie pewną rzeczą, że dla budżetu oświaty znajdzie się większość nawet bez pomocy Niemców.

Jakie stanowisko zajmą Polacy, łatwo przewidzieć, niewiadomo tylko, jakie były zakulisowe układy.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 1. maja. W czasie dzisiejszego posiedzenia izby, rozeszła się znowu pogłoska, o możliwej dymisji gabinetu. Główne ataki padły tym razem ze strony Czechów na ministra Gautscha.

Buda-Peszt 1. maja. Barosz, minister komunikacji, oświadczył, iż wniosek stronnictwa liberalnego, postawiony w sprawie zabezpieczenia kraju od powodzi, uważać musi jako oznakę, iż stronnictwo to życzy sobie złożyć kierownictwo tych spraw w inne ręce.

Londyn 1. maja. Potwierdza się wiadomość, że tutejszy ambasador austrjacki, Karolyi, stanowczo ustąpi. Miejsce jego ma zająć hr. Wolkenstein, teraźniejszy ambasador w Petersburgu.

Paryż 1. maja. Powstała niezgoda w łonie gabinetu francuskiego. Floquet jest za energicznem zwalczaniem Boulangera; Freycinet i Lokroy natomiast są za neutralnością.

Wiedeń 2. maja. Wczoraj zakończyły się odbywane pod prezydencją Kalnokyego konferencje ministerjalne w sprawach budżetu wspólnego.

Dziś odbędzie się pod prezydencją cesarza rada koronna.

Delegacje, jak donosi *Pol. Corr.* mają się zejść z początkiem czerwca.

Sofja 2. maja. (Doniesienie *W. Allg. Ztg.*). Wczoraj rozpoczęły się ostatnie przemówienia w procesie Popowa. Prokurator w sposób bardzo gwałtowny wystąpił przeciwko oskarżonemu Popowowi, ochraniając natomiast współobwinionych oficerów Bankowa i Keljanowa. Wśród przemówienia obrońcy składa Keljanow oświadczenie, że od tygodnia nie daje mu spokoju sumienie, gdyż uwiedziony obietnicą uwolnienia od winy fałszywe złożył przeciwko Popowowi zeznanie. Keljanow utrzymuje teraz, że nic nie wie o fałszerstwie i defraudacji.

Po mowie obrońcy Popow ze łzami w oczach zaręczał, że jest niewinnym. Wszak minister wojny Nikołajew wie bardzo dobrze, że Moskale ofiarowali mu 100.000 rubli, a on dar ten odtrącił, nie dopuściłby się więc zbrodni dla kilku tysięcy franków.

Sąd uznał winnym Popowa, który płakał, gdy żołnierze odprowadzali go do więzienia.

Belgrad 2. maja. Pomiędzy studentami wszechnicy odbywa się wielka agitacja za podpisaniem adresu do gabinetu, który ustąpił. Władza energicznie interwenjuje.

Berlin 2. maja. Mackenzie w obecności Leydena, Senatora i Bardelebena założył wczoraj nową kankę.

Cesarz miał sen przerywany. Febra wzmogła się. Po południu konferował cesarz z Bismarkiem.

Według *Nordd. Allg. Ztg.* nie może nastąpić zmiana miejsca pobytu cesarskiego z powodu zmiany w stanie zdrowia.

Dziennik wspomniany nazywa wiadomość o uregulowaniu sprawy następstwa tronu brunszwickiego prostym wymysłem. Sprawa ta nie była wcale poruszaną.

Haaga 2. maja. Nowe ministerstwo kładzie nacisk w swym programie przedewszystkiem na sprawę usunięcia przeszkód stawianych rozwojowi szkolnictwa wyznaniowego. Komisja królewska przygotuje nową ustawę wojskową. Sytuacja finansowa jest pomyślna, co da możność uniknięcia nałożenia nowych podatków; natomiast jest możliwość podniesienia ceł importowych.

Paryż 2. maja. Sadi-Carnot i ministrowie wrócili wczoraj wieczór do Paryża z aklamacją przyjmowani przez ludność.

Na wczorajszej radzie ministrów oświadczył Freycinet, że z członkami wojskowej komisji doświadczalnej udaje się do Chalons, by być obecnym przy próbach z materjami eksplodującemi.

Wiedeń 2. maja. Wiedeńska korespondencja lokalna donosi, że arcyks. Stefanja jest w błogosławionym stanie.

Wiedeń 1. maja. Przy ciągnieniu losów z roku 1860 padła główna wygrana na ser. 12.895 nr. 10. Serja 4827 nr. 2 wygrała 50.000 złr., a serja 15.272 nr. 3 25.000 złr. Serje 4742 nr. 5 i 5198 nr. 12 wygrały po 10.000 złr.

Wiedeń 1. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·47, na jesień 7·70, owies 5·40, żyto 6·21, kukurudza 6·78.

Wiedeń 1. maja. Giełda pieniężna. Kredyty 277.50.

Berlin 2. maja. Stan zdrowia cesarza znów jest gorszym, skutkiem tego postanowiła cesarzowa zaniechać podróży swej w okolice Łaby, dotknięte powodzią.

Berlin 2. maja. Dzienniki donoszą, że mają być wybite nowe monety złote z popiersiem cesarza Fryderyka. Najpierw zostanie puszczonych w obieg 20 miljonów marek w 20 markówkach waluty państwowej. Później zostaną wybite niektóre monety i dla królestwa pruskiego. Zmiana monet srebrnych nastąpi dopiero po częściowem wycofaniu z obiegu dawnych.

Paryż 2. maja. Liga patrjotów wypowiedziała właśnie swój program, którego główna treść jest następującą:

Instytucje republikańskie muszą uledz gruntownej reformie w duchu prawdziwej narodowej wolności. Pokój frankfurcki ma uledz rewizji, jako niezgodny z interesem kraju i pokoju. Najważniejszem jednak zadaniem ligi patrjotów będzie dążenie do materjalnego i moralnego rozwoju idei odwetu, którego celem odzyskanie utraconych prowincyj.

Rzym 2. maja. Papież ma wydać encyklikę przeciw liberalizmowi.

Sofja 2. maja, Ks. Koburski po uroczystem przyjęciu w Gabrowie wyjechał dziś wieczorem do Tirnowy.

Rokowania z Portą w sprawie konwencji o połączeniach kolejowych, natrafiają na znaczne trudności. Porta łączy bowiem tę sprawę z kwestją ceł.

Londyn 2. maja. W izbie gmin wniesie minister wojny przedłożenie zwiększenia siły zbrojnej Anglji.

Ateny 2. maja. Dzienniki tutejsze, dając wyraz oburzeniu ludności, występują nader ostro przeciw Turcji z powodu odwołania posła tureckiego. Odwołanie to przypisują intrygom pałacowym.

Wiedeń 2. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·46, na jesień 7·70, żyto 6, kukurudza 6·85, owies 5·43.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. maja 1888 r

HOTEL „ŻORZA. H. br. Potocki, z Marjampola. K. dr. Żywicki, z Tarnopola. H. Weichhardt, z Berlina. S. Pieniążek, z Hnileza. A. Leszczyński, z Zabłocia. T. Wysocki, z Uwina. J. Doller, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. J. Dekański, z Krakowa. W. Kraiński, z Wyszatyc, Dr. M. Węgrzynowski, z Rohatyna. Dr. W. Szebesta, z Sambora. Dr. E. Dworski, z Czerniowiec. M. Weinreb, z Wiednia. J. Liban, z Krakowa J. Aufmesser, z Wiednia. H. Karpeles, z Pragi. A. Blaschke, z Wiednia. W. Durra, z Berlina. B. M. Mentzel, z Wiednia. J. A. Kohn, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. J. Grabowski, z Kończak. S. Komornicki, z Rosochacza. F. Ditrich, z Sambora S. Antonowicz, z Szypowiec. M. Wojnowa, z Pitrycza. M. Oleński. z Sambora.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. maja 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	203 75	207 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	218 —	222 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 25	98 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 25	101 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 35	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 35	101 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ 5½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 —	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	61 90	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 80	29 50
„ węgierskie banku kredytowego	279 50	279 75
„ Banku anglo-austrjackiego	106 50	106 80
„ Unionbanku	199 —	197 75
„ kolei Karola Ludwika	205 50	204 75
„ kolei północnej	250 —	250 20
„ kolei południowej (Lombardy)	77 75	78 75
„ Tramwaju	— —	177 —
„ kolei państwowej	231 80	231 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	216 50	220 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 —	157 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	96 50	96 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 —	103 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	164 50	165 —
Losy regulacji Cisy	— —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 25	214 —
Renta węgierska złota 4-proc.	97 70	97 87
Akcje Bankvereinu	90 —	89 75
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	121 50	121 50
Akcje kredytowe	278 60	273 40
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 03
Berlin, dnia 2. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 69	m. 1 69
Akcje austrjackie kredytowe	139 50	140 50
Akcje kolei Karola Ludwika	82 50	82 50
Austrjackie banknoty	160 40	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 50	32 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 —	50 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	0·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·02	2·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 2. maja 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·80	6·——6·70	6·——6·75	6·20—6·80
Żyto	4·20—4·75	4·40—4·80	4·——4·40	4·30—4·80
Jęczmień	3·75—6·50	4·——5·—	3·60—6·—	4·20—5·30
Owies	4·10—5·—	4·30—4·70	4·——4·75	3·60—3·90
Groch	4·——9·—	4·——9·—	4·25—8·25	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—
Konicz. czer.	18·—38·—	17·—35·—	17·—35·—	16·—30·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	33·—48·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Piękna pogoda oddziaływa wyczekująco na cały ruch handlowy. Tylko nasiona więcej poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Na dochód Towarz. wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863—4.

Rozpocznie:

Na stanowisku
dramat w 1. akcie A. Walewskiego.

Nastąpi:

KONCERT
pod kierownictwem Władysława Wszelaczyńskiego.

Panie Kochanku
anegdota dramat. w 3. aktach J. I. Kraszewskiego.

Zakończy:

Wiwat wszystkie stany!
obraz z żywych osób układu K. Młodnickiego.

Jutro: **„Order króla Senegambii“** (Décoré) komedja w 3. aktach Meilhaca.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje** zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach **Zakład** artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Nowo otworzoną Pracownię Sukień Damskich i ubiorków dziecinnych, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **JULJA DRABIK.** Oraz zawiadamia, iż **kurs kroju francuskiego,** podług najnowszej metody, trwa **jeden miesiąc** i kosztuje 8 złr. Ulica Życzakowska liczba 6.

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich **Stanisława Köhlera,** ul. Batorego 28, Lwów. Abonament miesięcznie 40 ct. Kaucja 1 złr. Zamiejscowym 10 tomów naraz. Abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucji 5 złr. 675

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

2, 3, 4, 8 pokoi, balkon, I. piętro, ulica Kraszewskiego 23.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

KAWĘ

w najlepszych gatunkach rozsyłamy w 5cio kilowych woreczkach **franko** do każdej stacji pocztowej po następujących **najtańszych cenach:**

	złr. ct.
Domingo dobra	8·20
Laguayra bardzo dobra	9·20
Portoriko bardzo dobra	10·—
Portoriko gruboziarnista	10·20
Ceylon przednia	10·40
Ceylon gruboziarnista	10·80
Ceylon najszlachetniejsza	11·—
Jawa złota	10·80
Mokka prawdziwa arabska	10·80

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 2227

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Ogłoszenie. 2312

Powiat Buczacki Uście Zielone komitet kościelny ku restauracji kościoła ogłasza budowniczym chcącym przyjąć przedsiębiorstwo zgłoszenie do 15. maja 1888. preliminarja 3000 złr., kaucja 300 złr.

Przewodniczący komitetu
ks. Andrzej Konieczny.

KANTOR WYMIANY 2228

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Także można także wszelkie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu

11, rue Brochant-Batignolles

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30 centów.**

Główny skład w „Drukarni Polskiej" we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.,** półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.,** półrocznie **2 złr.,** kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa **Eliksiru, Pudru i Pasty do Zębów**

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

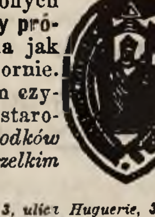
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli Eliksiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

1888

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam bezzwłocznie. 2275 b

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 2231 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

MAGAZYN

A LA VILLE DE PARIS

poleca

Na sezon wiosenny

KAPELUSZE Habiga najnowsze.
KAPELUSZE miękkie od 1 złr.
RĘKAWICZKI różnorodzajne.
Najgustowniejsze krawatki, laski, parasole, oraz wielki wybór bielizny męskiej i skarpetki po cenach fabrycznych. 2336

Gabryel Stark.

Sukno

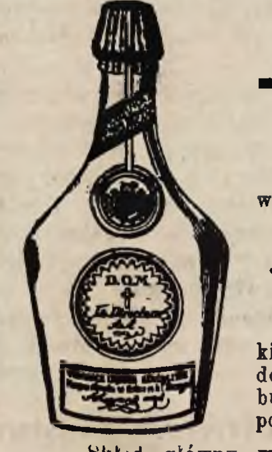
jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 755 a

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

VERITABLE BENEDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 554

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny **w FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine" znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine", **we Lwowie** pp. **Nathan Brandler,** agent, F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7, St. Markiewicz, Rynek 1 23.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A Legrand aîné

Fabryka maszyn i wyrobów żelaznych

TH. BREATA

w Ottynii

warstat mechaniczny, kotlarnia, odlewarnia żelaza i kruszcu, kuźnia parowymi młotami specjalnie urządzona dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie.

Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia przy odpowiedniem urządzeniu zakładu i znacznych środkach pomocniczych nowa dyrekcja będzie się starała wszelkim zapotrzebowaniom Szanownych Interesantów jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakiemi zakład ten dotychczas się cieszył. 2217

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

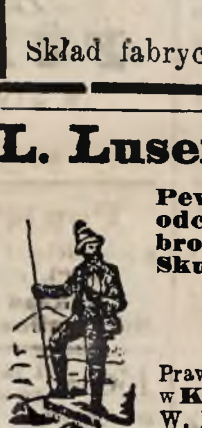
Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich)

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u H. Blumenfelda, P. Mikolascha; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego; w **Stanisławowie** u Jana Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 641

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
2332

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2237

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncess. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna mężka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·35.
Najlepsze mankiety mężkie, potrójne, tuzin zł. 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety mężkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze mężkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa.*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą, niezawodny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych* ..., których chorzy starannie unikać powinni. ... w aptece P. Mikolascha; w Krakowie ... aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Apteka pod „Gwiazdą"

PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek mięsny

czyste zupełnie mięso wołowe, uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywiania organizmów przez choroby wycieńczonych lub nie znoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosołem, kleikiem lub buljonem. — Cena 50 ct.

Olej rybi z miętusa

prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofulicznych i rachitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. — Cena 80 ct

Tynktura Warburga

środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka. Z przepisem użycia cena 50 ct.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu, w pakietach po 10 ct.

Cukierki i czekoladka przeciw robakom u dzieci, po 2 i 3 ct. sztuka.

Proszki zajdlickie łagodnie przeczyszczające, pudełko (12 par) 1 zł.

Ekstrakt mięsny Liebig'a, *Główny skład dla Galicji,* w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1·65, 2·95 i zł. 5·65.

Kawa żołędziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 ct.

Wódkę francuską z solą

i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwą, która według przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach ze skutkiem zawsze pewnym używaną bywa. — Cena bez soli mała flaszka 60 ct., większa 1 zł. — z solą mała flaszka 80 ct., większa zł. 1 ct. 20.

Olejek lotny ze szpilek sosny

używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżania powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. — Cena 30 ct. — **Przyrząd do rozpylania tego płynu** zł. 1 w. a.

Desinfektor

środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci przez wąchanie i wdychiwanie. — Cena 30 ct.

Woda salicylowa i Proszek salicylowy

do ust i do zębów

są środkami niszczącemi zarodki psucia się zębów i niemiłej woni z ust utrzymują oraz zęby i dziąsła w zdrowym stanie. — Cena wody 60 ct., proszku 30 ct. i 1 zł.

Proszek salicylowy przeciw potom

cuchnącym nóg, usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 ct.

Woda kolońska domowa

o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawaną w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękką oraz skórę czyszczącą i orzeźwiającą, osobliwie w połączeniu z dobrem **mydłem francuskiem Thridace** albo **Oriza.** Cena 60 ct. i 1 zł.

Utrzymuję na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 ct. i 1 zł. za buteleczkę o połowę mniejsze jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga

do wydelikacenia skóry bardzo przydatne po 25, 35, 60 i 65 ct. Na składzie także mydło **ziołowe, oliwne, kokosowe** i mydła **lecznicze Bergera.**

Godziembina płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem, bardzo skuteczny. Cena 1 zł

Pomada Alcaloide jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 ct., tudzież **inne pomady czysto roślinne** z zapachem różanym, lub millefleurs w cenie 35 ct.

Srodek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkiem, nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg jeżeli skóra nie popękana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miałki i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszkiem 1 zł., także **pudry francuskie** société hygienique i **Veloutine.**

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie, najlepszej jakości, w cenie od 40 ct. do 1 zł. 50 ct.

Przyrządy chirurgiczne

dla lekarzy i dla chorych, jako to: Koneweczki Hegara do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet, wstrzykawki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklanne, wstrzykawki podskórne Prawaz'a, Bougies i katetery francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychiwania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne

Skład główny i jedyny fabryki Hartmana i Kieslinga dla Galicji. Wata odtłuszczona Bruns'a, karbolowa i salicylowa. Gaza salicylowa i jodoformowa, juta, wełna drzewna, czysta i sublimatowa, catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysełam Cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2245

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga